

## **Żydowskie gadanie**

Autor tekstu: **Aleksander Rozenfeld**

**B**yc Żydem w Polsce? Być Polakiem w Polsce? Trudno. Cała moja wiedza w tej materii składa się wyłącznie z bólu. No bo jak udowodnić, że się ma czyste intencje, że składam się wyłącznie z miłości. Mówią: my już znamy to wasze żydowskie gadanie — niby dobry, ale w środku myśli tylko o jednym, jak tu oszukać, jak wywieść w pole.

Fakt — doświadczenia minionych pokoleń nie były w tej historii najlepsze. Przywoływanie postaci z galerii historii nietrafne, bo to i sytuacja była inna i ludzie nie ci.

Powiedziałem kiedyś w radio — być Polakiem tutaj trudno, być Żydem trudno, ale być jednym i drugim w jednym ciele - straszne.

Jak w tym dowcipie — rabin czyta i komentuje fragment pięcioksięgu, mówiąc: wszyscy stworzeni jesteśmy na podobieństwo Pana. Na to garbaty Żyd pyta: jak to, a ja? — Świetnie, jak na garbatego - odpowiada rabin. I weź się tłumacz, że nie jesteś garbaty.

Prawda chyba jest taka. W momencie, gdy ma się do czynienia z ludzką biedą i ułomnością, dotknięty nią nigdy nie szuka przyczyn swoich problemów w sobie samym. Najprościej jest zwalić winę za własne kłopoty na kogoś drugiego. Żyd w tym momencie jest idealny, nie ma go w pobliżu, jest niesprecyzowany, niewidoczny, pasuje jak ulań na alibi dla cudzego nieszczęścia. Najtrudniej tłumaczyć, dlaczego się coś lub kogoś kocha. No bo jak to powiedzieć, aby uniknąć banału. Język bywa posłuszny tylko w momencie zagrożenia, tylko w chwili, w której dokonujesz wyboru możesz powiedzieć przekonująco o swoim bólu.

Codziennosc jest kłopotliwa, bo co powiesz komuś, kto na widok mojej twarzy na ulicy nie umie ukryć zaskoczenia.

Tłumaczenie wspólnoty losów historią jest też o tyle nietrafne, że codzienność ma nad historią przewagę. Działanie się tu i teraz jest o wiele silniejsze niż próba przywoływania zdarzeń odległych. Polscy Żydzi zawsze musieli się tłumaczyć ze swojej niefortunnej miłości do widoków, które zabierali ze sobą, gdy udawali się na kolejną w swoim życiu tułaczkę.

Przez dziesięciolecia Polacy nie czuli się w Polsce jak u siebie w domu. Rzymska zasada "dziel i rządź" skutecznie stosowana przez lata w podzielonej przez zabory Polsce nie wygasła w okresie międzywojennego dwudziestolecia. Okupacja hitlerowska jeszcze bardziej tę zasadę umocniła, a istnienie niesuwerennej Polski po II wojnie niczego w myśleniu Polaków nie zmieniło. W powszechnym przekonaniu do dziś w Polsce rządzą obcy. To przekonanie nie zmieni się na skutek pobożnych życzeń elit intelektualnych. Co zatem należy uczynić, aby Polacy zaczęli rozumieć, że są we własnym domu i że tak naprawdę nikt obcy im nie zagraża?

Jak sądzę, rzecz pierwsza to edukacja, a nie moralizowanie. Nic tak nie irytuje, jak powszechna próba traktowania Polaków niczym osoby niedorozwinięte.

Z pozycji "ex cathedra" nigdy nie udało się namówić rodaków do zachowań postrzeganych jako cywilizowane. Ci, którzy nauczają, siłą rzeczy więc winni to czynić z pozycji szacunku dla edukowanych. Przez dziesięciolecia zabrakło moralizatorom i nauczycielom miłości. Ogromna rola spoczywa na kościele katolickim w Polsce, bo — paradoksalnie — gesty Papieża Polaka wszędzie odczytywane zgodnie z Jego intencją, w ojczyźnie wielkiego rodaka bywają kontestowane, a ich interpretacja przeinaczana.

Wielką i ważną sprawą są zachowania moich żydowskich współbraci. Nieznajomość współczesnej historii Polski wśród żydowskiej diaspory szczególnie na półkuli amerykańskiej prowadzi często do nieporozumień i niepotrzebnej konfrontacji. Jak dalece jest to materia delikatna, świadczy zachowanie niektórych przywódców organizacji żydowskich, jak też polonijnych.

A my, w Polsce? Polscy Żydzi, czy też żydowscy Polacy? Jeżeli gdziekolwiek w świecie rozlegnie się głos jakiegoś idioty, natychmiast zobowiązuje się nas do zabierania głosu, określenia swoich emocji. Dlatego to, co mówię, skierowane jest do młodego pokolenia Polaków. Narody, które tracą pamięć, tracą korzenie. Narody, które pamięć hodują, tracą szansę na mądrą przyszłość.

Młodzi Polacy nie bardzo wiedzą, jak wygląda prawdziwy Żyd. Zalewająca półki księgarskie i kioski z gazetami literatura „edukująca” w tej materii jest niskiego lotu i

wprowadzająca w błąd. Piszący te słowa nie ma haczykowatego nosa, nie nosi pejsów, a z moich ust nie wydziela się odór czosnku.

Poza tym cały czas ta nieznośna „tematyka zastępcza”. Od lat powracające złowrogie echo „protokołów mędrców Syjonu”... Obrzydliwe napisy na murach polskich domów. Nie uważam polskiej społeczności za szczególnie ksenofobiczną, ale zabawne, że bardzo wielu nadal ze zdziwieniem reaguje na wiadomość, że Matka Boska i Pan Jezus byli Żydami.

Polak? Katolik? Żyd? — jak wielka musi być zawartość tych trzech skojarzeń, skoro wywołuje od dziesięcioleci tak wielkie emocje. Nie spodziewam się po bliźnich niczego dobrego. Ta filozofia pomaga mi na co dzień. Każdego dnia otwieram ze zdziwienia szeroko oczy, bo każdego dnia spotyka mnie niespodzianka. Ponieważ nie oczekuję niczego miłego, niemal codziennie bliźni zaskakują mnie pozytywnie. A to jakaś nieoczekiwana rozmowa, a to odwzajemniony uśmiech. Warszawa — Nowy Świat: naprzeciwko idzie facet z tak smętną twarzą, że nic, tylko na jego widok można się powiesić. Panie, mówię, uśmiechnij się pan, nie ma już Związku Radzieckiego. Zaczepiony baranieje i wykrzykuje — o Jezus, Maria!

Też Żydzi, chciałoby się powiedzieć.

W ogóle być, jest bardzo trudno. Bo tyle nas zaskakuje, tyle, ciągle więcej, wymaga od nas zwariowany świat.

O tym, że jestem inny, dowiedziałem się w dzieciństwie. Gdy przychodziłem do domu z rozkwaszonym nosem ojciec mnie lał za to, że się dawałem bić. Szybko musiałem się nauczyć oddawać. Trudno jednak bić się z całym światem. Zrozumiałem wtedy, że aby nie być bitym, trzeba umieć więcej od innych. Trzeba być potrzebnym. Gdy inni czegoś nie wiedzieli, przychodzili pytać i wtedy, gdy umiałem odpowiedzieć, przestano mnie zaczepiać. Zrozumiałem, że być Żydem, znaczy umieć odpowiadać na pytania, na które inni nie mają odpowiedzi. I wtedy zamarzyło mi się, że znajdę odpowiedź na najbardziej dręczące mnie pytanie — dlaczego jestem inny.

Wszyscy oświeceni mówią, że nie ma odpowiedzialności zbiorowej. Jak to nie ma? Jacyś Żydzi wydali w sanhedrynie wyrok na Jezusa, a my odpowiadamy za to od ponad dwóch tysięcy lat. Jakiś Żyd kogoś, gdzieś oszukał, a my wszyscy jesteśmy winni oszustwa. Byli Żydzi po wojnie w polskiej bezpiece — tylko Żydzi? — a Polaków tam nie było?

Żyd kojarzy się z komunizmem, a co? Inni nie byli komunistami?

Truizmem jest twierdzenie, że draństwo nie ma nacji, tak jak przyzwoitość.

Chciałoby się zawołać — ludzie, nie dajcie się zwariować! Zamiast tracić czas na szukanie Żyda winnego waszych nieszczęść, spróbujcie ten czas zużyć na coś pożytecznego..

Nie wszyscy Żydzi byli komunistami, tak jak nie wszyscy Polacy uczestniczyli w antyżydowskich pogromach. Byli Żydzi, którzy cierpieli upokorzenia z rąk swoich współbraci tylko dlatego, że nie chcieli uczestniczyć w hecy pozbawiającej Polski suwerenności, tak samo jak Polacy wywożeni byli na Syberię i jednakowo oddawali życie za Rzeczpospolitą.

**Bycie Polakiem jest trudne, bycie Żydem nie jest łatwe, bycie jednym i drugim w jednej osobie — możliwe?**

**I w tym momencie zaczynam rozumieć, co to znaczy żydowskie gadanie. My jesteśmy od formułowania pobożnych życzeń, wszyscy inni od zastanawiania się, co zrobić, aby te życzenia nigdy nie zostały zrealizowane.**

\*

„Forum Klubowe” nr 11/2003

### **Aleksander Rozenfeld**

Ur. 1941. Poeta, dziennikarz, publicysta "Gazety Polskiej", w latach 1980-81 pracownik etatowy NSZZ „Solidarność”, w latach 1982-87 na emigracji. W latach 1996-2001 pracownik Kancelarii Prezydenta RP, mieszka w Złotowie w Wielkopolsce.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 10-07-2006)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4905) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4905>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)